

Cena zł 40.—



Październik

Nr 10 — 1948

**W NUMERZE
DZISIEJSZYM:**

**Wł. Rachmanow — Historia pewnego znaczka
polskiego**

**Mgr B. Mulewski — Fizyka — sprzymierzeńcem
filatelistyki (dokończenie)**

**Henryk Majewski — O znaczkach obozowych
obozów polskich jeńców wojennych
w Niemczech 1939—1945 (dokończenie)**

**Dr A. Hartman — Kilka słów o znaczkach
I Korpusu w Francji i Anglii**

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Filatelistę Polskiego“!

Precz z Michlem!

W 1939 r. Hitler nakazał palić wszystkie polskie książki. Kulturę miała u nas szerzyć książka niemiecka. Zbieraczom polskim dano szowinistyczne katalogi znaczków, gdzie pozwalano sobie na obraźliwe napisy: „Ehemaliges Polen” i t. p.

Najwyższy czas, aby każdy polski zbieracz wyrzucił takie „dzieło” do kosza. Filateliści polscy, jedynym dziś podręcznikiem, przy zbieraniu znaczków polskich, jest:

Gryżewskiego Katalog Znaczków Polskich 1948

gdzie znajdziecie dokładne opracowanie znaczków polskich, z podaniem ich bieżących cen rynkowych.

Cena w kraju zł 300,- + 35,- portu.

Należność proszę przesłać przekazem pocztowym pod adresem:

Biuro Filatelistyczne Tadeusz Gryżewski

Skr. poczt. 330 Łódź ul. Piotrkowska 51

Filateliści!

Znaczki polskie i zagraniczne
najkorzystniej kupisz i sprzedasz



Poznańska Filatelia

właśc.: Jarosław Średziński

POZNAŃ

ulica Armii Czerwonej nr 2

CENNIK Nr 5

za przesłaniem znaczka 20,- zł

KATALOGI MICHLA

I część 1944/45 w cenie 90,- zł

Rok założenia 1922

Telefon 31-58

FILATELISTA POLSKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY
FILATELISTYCE W POLSCE

Nr 10

Październik

Rok I

WŁ. RACHMANOW — *Bayside N. Y.*

Historia pewnego znaczka polskiego

(Sobieski pod Wiedniem 1,20 zł)

W Nr 5/6 „Filatelisty Polskiego” przeczytałem wynik ankiety w której za najpiękniejszy znaczek polski sprzed 1939 r. uznano znaczek 1,20 zł „Jan Sobieski pod Wiedniem”.

Ponieważ znaczek ten tylko dzięki przypadkowej ujrzał światło dzienne, pragnę podzielić się z czytelnikami „Filatelisty Polskiego” swymi wspomnieniami z okresu kiedy znaczek ten był jeszcze, że tak powiem „na warsztacie” i po raz pierwszy opisać wszystkie trudności, które trzeba było pokonać, aby ten znaczek dostał się do albumów filatelistów.

W czerwcu 1933 r. Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie Sp. Akc., pragnąc wziąć udział na międzynarodowej wystawie filatelistycznej w Wiedniu „WIPA”, do której był zgłoszony również eksponat Muzeum Poczty i Telekomunikacji, zwróciła się do mnie z prośbą ułożenia eksponatu, składającego się z przebiegu prac związanych z ostatnio wydanymi znaczkami wykonanymi drukiem wkłęsłym (Washington, Toruń, Żwirko i Wigura, Wit Swosz etc.). Jednocześnie P. W. P. prosiła mnie o odwiezienie tego eksponatu do Wiednia w charakterze jej delegata. W toku moich prac musiałem często być w wytwórni i miałem sposobność współpracować z p. Włodzimierzem Vackiem, rytownikiem wytwórni, jednym z najzdolniejszych uczniów znanego wiedeńskiego sztycharza F. Schirnbecka i wykonawcą stalorytów do znaczków polskich Washingtona, Żwirki i Wigury oraz Wita Stwosza. Podczas jednego z moich spotkań p. Vacek zaczął ubolewać, nad tym, że Ministerstwo Poczty i Telegrafów zamówiło rowy znaczek 1,20 złotych dla zagranicznych listów poleconych o tym samym rysunku co i znajdujący się w druku znaczek 80 gr. tj. z widokiem środkowej części ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie dłuta Wita Stwosza, chociaż o więcej odpowiednim byłoby wykorzystać przypadającą we wrześniu 1933 r. rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem — wydaniem znaczka 1,20 zł z reprodukcją obrazu J. Matejki „Sobieski pod Wiedniem”. P. Vacek podjął się wykonania matrycy w ciągu 3 tygodni, poświęcając cały swój wolny czas oraz powiedział, że nawet rzeka się wynagrodzenia za tę pracę. Obecny przy tej rozmowie dyrektor P. W. P. W. inż. Neumann również bardzo przychylnie odniósł się do tego projektu i oświadczył, że o ile filateliści polscy zwrócą się do niego z życzeniem wydania znaczka z Sobieskim, gotów jest wykonać ten znaczek bez dodatkowych kosztów sporządzania rowej matrycy, co wynosiło wówczas mniej więcej około 10.000 zł i wykona zlecenie Min. P. i T. w ramach już ustalonego kosztorysu.

Będąc wówczas prezesem Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce zdecydowałem się na miejscu sporządzić odręczne pismo w imieniu filatelistów polskich do P. W. P. W. z prośbą o wykonanie znaczka wartości 1,20 zł stosownie do projektu i propozycji P. W. P. W. Jednocześnie zwróciłem się do Min. P. i T. z prośbą o wydanie nowego znaczka o zmienionym rysunku, motywując ją tym, że posiadamy już jeden znaczek z ołtarzem Wita Stwosza i że gloryfikacja Stwosza jest mniej doniosła niż zwycięstwo Króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, stanowiące chlubną stronicę w historii całego narodu polskiego. Dyr. Neumann ze swej strony zwrócił się z odpowiednim pismem do Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Zdawało się, że już nic nie stoi na przeszkodzie ku wydaniu nowego znaczka z fragmentem obrazu J. Matejki, lecz... — ówczesny Minister P. i T. pułk. Kaliński który dopiero przed 2 miesiącami objął ten resort po śmierci poprzedniego ministra śp. Boenera z niezrozumiałych dla nikogo powodów uparł się i stanowczo odmówił swej zgody w tej sprawie, chociaż dyrektor Departamentu i Naczelnik wydziału gospodarczego starali się przekonać swego zwierzchnika.

Trzeba było znaleźć jednak dalszą drogę i wówczas za poradą życzliwych tej sprawie osób zwróciłem się do ówczesnego ministra spraw zagranicznych, którego znałem osobiście. Minister bardzo przychylnie odniósł się do tej sprawy i natychmiast wystosował pismo do pułk. Kalińskiego z orzeczeniem, że Min. Spraw Zagranicznych ze względów politycznych i propagandowych życzy sobie bezwarunkowo wydanie pamiątkowego znaczka z okazji zwycięstwa Króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Sprawa była wygrana, ponieważ p. Kaliński volens-nolens musiał zgodzić się na wydanie projektowanego znaczka i kilka dni po wystaniu pisma z Min. Spraw Zagranicznych otrzymałem prawie jednocześnie dwa telefony, jeden z wydziału gospodarczego Min. P. i T., drugi z P. W. P. W. z krótkim lecz bardzo dla mnie doniosłym oświadczeniem: „Winszujemy! Pan prezes zwyciężył, znaczek z Sobieskim zostanie wydany”...

Było to w pierwszych dniach lipca 1933 r. i do mego wyjazdu na wystawę pozostawało zaledwie dwa tygodnie, czas zbyt krótki, żeby można było wykonać odpowiedni rysunek i stałoryt dla sporządzenia odбитki do eksponatu, ale okazuje się, że zarówno artysta R. Kleczewski jak i p. Vacek w międzyczasie „na wszelki wypadek” sporządzili: odpowiedni rysunek i nawet wykonaną została już część matrycy, tak że 20 lipca wieczorem w przededniu mego wyjazdu otrzymałem razem z eksponatem P. W. P. W. pierwszą odbitkę nowego znaczka. Na wystawie WIPA odbitka ta została umieszczona w specjalnej gablotce i prawie wszystkie dzienniki i tygodniki wiedeńskie w następną niedzielę podali duże odbitki nowego znaczka na swoich łamach, nie szczędząc słów uznania i pochwał dla jego piękności. Znaczek ten spotkał się z powszechnym uznaniem nie tylko sfer filatelistycznych, szerszych mas i urzędowych czynników, lecz także i prezydenta Republiki Austriackiej dr W. Miklasa, który pierwszego dnia zwiedził wystawę.

Tak więc dzięki wysiłkom kilku osób, szczególnie zaś p. Włodzimierza Vacka, któremu zawdzięczamy samą myśl stworzenia tego znaczka Polska otrzymała swój najpiękniejszy znaczek pocztowy, który zrobił reklamę nie tylko jego twórcy, lecz i technice Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie.

Zbieracze polscy! Wstępujcie do stowarzyszeń filatelistycznych!

Fizyka — sprzymierzeńcem filatelistyki

II.

Tak więc fizyka stała się cennym sprzymierzeńcem filatelistyki.

Lecz na arenę wystąpił genialny fałszerz de Sperati, określony jako „nowoczesny Rembrandt filatelii”, wobec którego „prac” dotychczasowe metody badania okazały się niepewne, gdyż podobno nawet światło lampy kwarcowej nie wykazywało różnic między prawdziwymi znaczkami a jego misternymi falsyfikatami — wobec czego ekspercja filatelistyczna stać się może — w szczególnych wypadkach — niepewną, wątpliwą.

Ale nawet fałszerstwa de Sperati'ego mogą być wykazane i udowodnione. Pod warunkiem jednak, że badania przeprowadzą fizyczne instytuty badawcze, które oprócz odpowiedniej aparatury dysponują odpowiednimi, naukowo przygotowanymi fachowcami. Badanie promieniami Roentgena nie prowadzi do celu, zważywszy, jak małym i cienkim obiektem jest znaczek, a promienie X nie mogą wykazać w takich warunkach żadnych różnic strukturalnych czy innych.

Najbardziej nowoczesna metoda (w obecnych warunkach) polega na porównawczej analizie widmowej znaczków prawdziwego i podejrzanego. Jest to postępowanie nieznanne jeszcze może szerszemu ogółowi filatelistów. Oto zasady teoretyczne tej metody:

Każde ciało, a więc i papier znaczkowy oraz farba, zawiera w sobie ślady rozmaitych metali, jak miedź, stront, cynk, bar, sól, magnez, kadm, ołów, żelazo, kobałt, nikiel, antymon itd., w minimalnych wprawdzie ilościach (milionowe części miligramal). Tak minimalnych śladów metali nie można już wykazać na normalnej drodze chemicznej ani mikrochemicznej. Ale rozpoznać je można bardzo dobrze metodą widmowo-analityczną. W zasadzie polega ona na tym, żeby w łuku elektrycznym lub iskrze pobudzić te metale do świecenia, i żeby tak powstałe światło przepuścić przez urządzenie optyczne spektrografu kwarcowego (np. Qu 24 Zeissa), w którym następuje rozkład widma, utrwalonego jednocześnie na kliszy fotograficznej w postaci linii widmowych.

Gdy więc oglądać będziemy utrwalone w drodze fotograficznej widmo emisyjne, ujrzymy kilkaset blisko siebie stojących mocniejszych, słabszych i bardzo delikatnych linii, powstałych wskutek obecności większej lub mniejszej ilości śladów metali w badanym obiekcie. Każda z tych linii należy do ściśle określonego metalu. Z obecności lub braku pewnych linii wyciągnąć można zupełnie jasne wnioski, czy w badanym obiekcie jest czy nie jest zawarty dany metal. Porównując widma dwu lub więcej przedmiotów, orzec można na podstawie analizy linii widmowych, czy badane obiekty są identyczne czy różne.

Możliwość rozpoznania falsyfikatów znaczkowych z absolutną obiektywnością naukową polega na tym, że nie ma dwu lub więcej rodzajów papieru ani farb, wyprodukowanych różnymi sposobami technicznymi, które by wykazały ilościowo i jakościowo identyczne widmo.

Przy badaniu obrazów starych mistrzów wyniki uwieńczone zostały doskonałym rezultatem; z łatwością wykazać można fałszerstwo, jeżeli np. farba zawiera cynk, gdyż biel cynkowa nieznaną była starym mistrzom. Wynik analizy widmowej, utrwalony na kliszy fotograficznej, nie podlega dyskusji wobec takiego dowodu dokumentarnego.

Ale... Trudności przy badaniu znaczków są z natury większe niż przy badaniu obrazów. Znaczek jest obiektem zbyt małym, który w miarę możliwości nie powinien też ulec uszkodzeniu, a tym mniej zniszczeniu. Przy dużych obrazach można, bez szkody dla całości, pobrać próbkę na jakimś mniej ważnym miejscu. A dla analizy widmowej trzeba jednak koniecznie poświęcić przynajmniej minimalną część znaczka. Jeżeli jednak znaczek, podejrzany w najmniejszym stopniu, rozpoznany zostanie w analizie widmowej jako mrowany falsyfikat, to nie powstanie stąd żadna szkoda dla filatelii, jeżeli taki egzemplarz uległ nawet zupełnemu spaleni w iskrze spektografu kwarcowego!

Drugie ale... Dla przeprowadzenia dowodu fałszerstwa, potrzeba jednak koniecznie jeszcze widma porównawczego egzemplarza stwierdzonego jako autentyczny: bez częściowego, choć minimalnego uszkodzenia tego autentycznego znaczka porównawczej analizy widmowej niestety przeprowadzić nie można...

Prędzej czy później stanie więc filatelistyka przed trudnym rozstrzygnięciem: czy lepiej będzie poświęcić minimalną wprawdzie, część cennego, autentycznego znaczka dla przeprowadzenia testu widmowego — czy też uprawiać „strusią politykę”, wobec możliwości, że istnieją setki doskonale podrobionych falsyfikatów najcenniejszych znaczków (takich de Speratich może być więcej!), które niepokoić będą zbieraczy, i które jeszcze bardziej podkopią zaufanie do dotychczas stosowanych metod ekspertyzy filatelistycznej.

P. S. Artykuł powyższy opracowany został na podstawie: 1) R. Winziger „Chemische Plaudereien”, Verlag der Buchgemeinde, Bonn a. Rhein, 1934. rozdział 10 „Die Fluoreszenzanalyse in Wissenschaft und Praxis”, str. 143 — 159; oraz 2) art. „Auch de Sperati's Wunder Fälschungen sind nachweisbar!” w nr 1/48 „Neue Sammlerschau”, str. 11/12 (z reprodukcją spektografu „Qu 24” Zeissa i fragmentem porównawczego widma).

HENRYK MAJEWSKI — Osnabrück (Niemcy).

O znaczkach obozowych obozów polskich jeńców wojennych w Niemczech 1939—1945

II.

Pragnąłbym od siebie dodać, że na osłabienie pozycji znaczków obozowych wpływa fakt, że w wielu wypadkach znaczki drukowane były dla celów zysku i spekulacji i to niestety czasem nawet dla osób prywatnych. Niemiłym zgrzytem w obozie Gross Born był stwierdzony fakt, że znaczki najcenniejsze i najrzadsze znajdowały się w rękach osób stojących blisko poczty i drukarni, a osoby te wykorzystywały chęć posiadania tych okazów przez istotnych zbieraczy, podnosząc niejednokrotnie ich cenę do wartości równej 200-krotnej i wyższej ich wartości nominalnej. Znamiennym jest fakt, że koło filatelistów (tych prawdziwych) liczyło w styczniu 1944 roku około 30 członków na mniej więcej 5500 oficerów w obozie, podczas gdy w trzy lub cztery miesiące później cyfra ta wzrosła do 2000. Powodem tego było, że Zarząd Koła Filatelistów po ciężkiej walce wymógł na poczcie obozowej obowiązek sprzedaży każdemu członkowi koła po 2 egzemplarze każdego wydawnictwa po cenie nominalnej. Oczywiście, ani poczta ani koło filatelistów, nie liczyło się z możliwością, że taka klauzula spowoduje, że każdy jeńiec stanie się odrazu zwołanym zbieraczem. Rozsądny zbieracz orientował się, że każdemu zdawało się, że właśnie w tym obozie drukuje się „białe kruki” i że za każdy znaczek

będzie można po wojnie kupić przynajmniej dużą kamienicę. Umiejętna reklama i zagranie na ludzkich skłonnościach może spowodować prawdziwy szal. W czasie np. olimpiady w 1944 roku latem sprzedawano bloki pocztowe olimpijskie w ramach wystawy olimpijskiej. Znam wypadki, że reflektanci wystawiali całymi godzinami w celu uzyskania więcej niż 2-ch bloków kontyngentu sprzedawanego na jednego mieszkańca obozu. Może spróbuje mi ktoś wytłumaczyć, co to wszystko ma wspólnego ze zbieraniem znaczków i z prawdziwym znaczkami pocztowym? Mnie się wydaje, że sprzedawano wtedy dobroczynne nalepki i nic więcej. Pod uwagę należy wziąć jeszcze fakt, że sam jestem zbieraczem wydań obozowych i w moim posiadaniu znajduje się dziś niemal kompletny zbiór obozu Neubrandenburg — Gross Born i obozu Woldenberg. Nie przemawiałbym na własną szkodę, gdyby nie to, że pragnę obronić pojęcie filatelistyczne, wspólne przecież wszystkim kolekcjonerom.

Z mojego punktu widzenia druki te są miłą pamiątką dawnych niezbyt mile wspomnianych przeżyć, ale też i niczym więcej. Nie przesądza to faktu, że mogą one być przedmiotem kolekcjonowania, tak jak się kolekcjonuje nalepki od papierosów, pocztówki lub guziki wojskowe. Mogą one nawet użytkować z uwagi na ich rzadkość bardzo wysokie ceny, ale narzucanie czynnikiem oficjalnym zaliczenia ich w poczet prawdziwych znaczków i wyznaczanie im pozycji w oficjalnych skatalogowaniach nie może mieć miejsca. Nikomu na myśl nie przyjdzie umieszczenie w katalogu znaczkowych nalepek „Poland Fight for Freedom” drukowanych w Anglii w formie znaczka pocztowego (z ząbkowaniem i klejem), jak również nikt nie nazwie znaczkami pocztowymi drukowane przed wojną w formie znaczka pocztowego nalepki na Fundusz Obrony Morskiej, choćby te nalepki naklejane były na listy i pocztówki i kasowane następnie datownikiem pocztowym. O znaczku nie rozstrzyga jego forma i wygląd zewnętrzny, nie to, że ktoś nazwał go znaczkami lub zaczął bawić się w pocztę. Istota znaczka między innymi będzie jego przenaczenie, jego cel oraz autorytet jaki za znaczkami stoi. Można sobie wyobrazić, że na terenie np. gimnazjum uczniowie zorganizują sobie pocztę nalepiając nawet na przesyłki drukowane ad hoc znaczki, ale napewno tych znaczków nikt nie potraktuje poważnie. A przecież tak miała się rzecz z pocztami wewnętrznymi obozów jenieckich.

Dodatkowo należałoby powiedzieć jeszcze, że znaczek pocztowy musi cechować jego powszechność (o tej zasadzie zapomniał zdaje się p. Rachmanow w swym artykule w nr 5 „Wiadomości Filatelistycznych” rok 1948), polegająca na tym, że każdy znaczek winien być dostępny do kupna wszystkim zgłaszającym się do okienka, a przynajmniej w pewnym określonym czasie i miejscu. Pierwsze więc najkosztowniejsze wydania obozowe przecza tej zasadzie z uwagi, na ich znikome nakłady, obliczone na wysoki zysk w przyszłości, jeśli chodzi o społeczeństwo obozowe, a wszystkie znaczki obozowe przeczą tej zasadzie, jeśli idzie o ogół społeczeństwa polskiego w ogóle. Dziś zapewne nie każdemu uda się zebrać drogą kupna kompletu obozowego. Można by tu uczynić uwagę, że przecież są znaczki na świecie, których ilość egzemplarzy liczy się na sztułki i które dziś równie trudno dostać nawet za astronomiczne sumy. Tak, ale w chwili wydania tych znaczków każdy mógł je kupić po cenie nominalnej. Ze znaczkami obozowymi rzecz miała się czasem wprost przeciwnie — istniały znaczki i ich odmiany, co do których informowano ogół dopiero wówczas, gdy były one już w rękach prominentów pocztowych i kupców obozowych.

Artykuł mój sprawia wrażenie pracy bez zakończenia — czynię to rozmyślnie, chcąc dać kolegom zbieraczom możliwość jego uzupełnienia, względnie spowodować dalszą filatelistyczną dyskusję.

Kilka słów o znaczkach I Korpusu w Francji i Anglii

W „Filateliście Polskim” za maj—czerwiec Nr 5/6 — 1948 r. ukazał się artykuł Prof. St. Miksteina p. t. „Znaczkii pocztowe i ich klasyfikacja w polskiej filatelistyce”. Jest to bardzo ważny i ciekawy artykuł ujęty rzeczowo. Szeregując znaczkii polskie pod pozycją „C II. 3 I Korpus w Francji i Anglii” Prof. M. zastrzegł się co do ich autentyczności z braku dokumentów.

Ponieważ wydawnictwa te (C II 3) dobrze są mi znane, przeto chciałbym podzielić się swymi wiadomościami z ogółem filatelistów polskich. Jako założyciel i wieloletni prezes b. Stowarzyszenia Filatelistów Polskich w Wielkiej Brytanii — Association of Polish Philatelists in Great Britain — poznałem bliżej tę aferę i w tym celu pragnę ostrzec filatelistów polskich przed zbieraniem tych spekulatywnych i bezwartościowych naklejek.

Będąc w 1939/40 w Francji interesowałem się sprawami polskiej filatelistyki. Wiadomo mi, że sekcja pocztowa przy Min. Skarbu Rządu Polskiego w Paryżu weszła w kontakt z francuskim ministerstwem P. T. T. celem omówienia spraw pocztowych, gdyż w owym czasie rosły obozy Wojska Polskiego w Francji i sprawy pocztowe stały się kwestią aktualną. Słyszałem, że władze francuskie pozytywnie odnosiły się do polskich postulatów, aby utworzyć polskie urzędy obozowe ze specjalnymi stemplami. Specjalnych znaczków nie zamierzano wydawać, gdyż z obozów wojskowych poczta, nawet do osób prywatnych, była bezpłatna. Wystarczyło tylko wypisać na kopercie litery „F. M.” (Franchise Militaire) i dlatego znaczkii były zupełnie niepotrzebne. Jednak załamanie się Francji w r. 1940 zniweczyło wszelkie zamiary i ich realizację.

Polskie obozy wojskowe w Francji używały całego szeregu różnych pieczętek z nazwami jednostek i miejscowości. Były to jednak tylko pieczętkii jednostek wojskowych nie mające nic wspólnego ze stemplami pocztowymi, które były francuskie. Pieczętkii takie widuje się często na kopertach z zaznaczoną liczbą dziennika i datą wysyłki. Poza tym żadnych innych polskich oznaczeń nie używano.

Po przybyciu do Wielkiej Brytanii w r. 1940 w prasie filatelistycznej znalazłem wzmianki o ukazaniu się w handlu bardzo rzadkich znaczków pocztowych Rządu Polskiego z czasu pobytu w Francji. Wtedy ustaliłem, że są to zwykłe obiegowe znaczkii francuskie z wdzirkowanymi literami pośrodku „W. P.” (Wojsko Polskie). Zwróciłem się wtedy z zapytaniem do Sekcji Pocztowej przy Rządzie Polskim w Londynie, skąd otrzymałem odpowiedź, że Sekcja Pocztowa żadnych znaczków w czasie pobytu w Francji nie wydawała. Z polecenia Sekcji Pocztowej sprawą zajęli się policjii i ustalono, że niejaki por. Aleksander Stocki, pracując w „Reginie” (Siedziba Rządu Polskiego w Paryżu) w M. S. Wojsk, na własną rękę począł dziurkować literami „W. P.” znaczkii francuskie, nie mając na to zgody ani właściwych władz polskich ani też francuskich stwarzając w ten sposób „polski” znaczek I Korpusu w Francji. Por. Stocki oświadczył, że przywiózł do Wielkiej Brytanii rzekomo tylko kilka serii, które „cudem” uratował, gdyż okręt na którym płynął — tak opowiadał — został storpedowany i poszedł na dno wraz z resztą „znaczków polskich”. Dla tego ocalone egzemplarze miały być prawdziwym „curiosum” i były sprzedawane przez por. Stockiego po bajoniskich cenach. Otóż muszę podkreślić, że płynąłem tym samym statkiem „Clan Fer-

gusson" co i por. Stocki i mimo ścigania przez łódź podwodną szczęśliwie wy-
lądował w Liverpoolu, nic nie wiedząc, że statek ten „poszedł na dno”.

Sekcja Poczta w Londynie — nie uznając tej konkurencji w wydawaniu
znaczków pocztowych — zaskarżyła por. Stockiego do Sądu Wojskowego.
Ponieważ sady wojskowe stworzone były do rozpatrywania wykroczeń prze-
ciw dyscyplinie wojskowej, sprawę bezprawnego wydawania znaczków pocz-
towych zbagatelizowano i wydano wyrok uniewinniający por. Stockiego, nie
dopatrując się w jego działalności „cech przestępstwa”.

Gdy por. Stocki znalazł się w Szkocji (w Edynburgu), zaczął pracować
w tamtejszym W. I. G.-u (Wojsk. Instytut Geograf.) i mając kontakt z dru-
karnią map, wypuścił własne nalepki z napisem „Poczta Polowa I Korpus
W. P. — Polish Field Post”. Wydał on wtedy całą masę różnych naklejek,
w różnych kolorach, jak również „błędnodruki”, a więc nadruki odwrócone,
podwójne itp. Prymitywność wykonania, jaskrawe barwy już optycznie budzą
nieufność do tego rodzaju „znaczków” Poczty Polowej. Naklejki te tolero-
wane były przez Polską Poczta Polową w Edynburgu, i to dla celów propa-
gandowych, a nawet grzecznościowo stemplowane w tysiącach egzemplarzy
dzięki znajomościom por. Stockiego z personelem pocztowym.

Sekcja Poczta w Londynie przez palce patrzyła na swego konkurenta.
Gdy jednak por. Stocki posunął się tak daleko, że swoje naklejki z prze-
drukiem „Dopłata” podsunął Polskiej Poczcie Polowej w Edynburgu i ta ich
użyła na listach jako dopłaty, Sekcja Poczta w Londynie położyła kres
tym praktykom zabraniając Polskiej Poczcie Polowej grzecznościowego
ostemplowania jak i naklejania jakichkolwiek naklejek wyrobu por. Stockiego.

Por. Stocki wykazywał dłuższą aktywność filatelistyczną (handlowa) na te-
renie Szkocji i nawet był sekretarzem Stowarzyszenia Filatelistów Polskich
w W. Brytanii. Na tym stanowisku popełnił kilka nadużyć i sfałszował pie-
część S. F. P. na skutek czego skreślono go z listy członków stowarzyszenia.

Jako dalszy etap swej działalności opracował por. Stocki katalog wydany
pod nazwiskiem H. M. Smith P. T. S. „Polish Post 7 Years War 1939—1945”.
Katalog ten głównie zajmuje się propagowaniem i wycenianiem jego „własnych
wydawnictw”, które opisane są na stronach 12—18. Strony 20—24 zawierają
listy z Francji z pieczętkami jednostek wojskowych, które nie mają nic wspólnego
z pocztą i nie powinny znajdować się w katalogach znaczków pocztowych.
Strony 26, 28 i 30 zawierają fotografie tych kopert — a strony 35—44 airgraphy
wydane również częściowo przez por. Stockiego.

Bardzo niejasne jest pochodzenie tzw. „Błoku z Coetzndan” opisanego
w tymże kałalogu na str. 13.

Reasumując powyższe trzeba stwierdzić, że wydawnictwa por. Stockiego
mają charakter:

1. ściśle prywatno-spekulatywny,
2. wydane są bez potrzeby i wiedzy władz pocztowych,
3. spekulatywny charakter poderwał zaufanie zagranicy do polskiej fila-
telistyki, co ujemnie wpłynęło na propagandę,
4. całkowity dochód ze sprzedaży tych naklejek szedł wyłącznie do kie-
szki wydawcy.

Wobec powyższego wydaje mi się za właściwe, aby raczej nie brano tych
spekulatywnych naklejek w ogóle pod uwagę w zbiorach filatelistycznych.
Jeżeli zaś zechciałby ktoś zbierać te wydania, bezwarunkowo umieścić je wi-
nien pod pozycją **nalepek bezwartościowych filatelistycznie**.

Na marginesie muszę zaznaczyć, że por. Stocki już przed wojną wstawił
się w kraju swoją afery z nalepkami lotniczymi w czasie lotu por. Orlińskiego
„Paryż—Warszawa—Tokio”.

Katalog T. Gryżewskiego

Dużo dobrego napisać można by na temat walorów dodatnich „Gryżewskiego Katalogu Znaczków Polskich” (Łódź — 1948 r.), wołę więc napisać **mniej** tzn. napiszę na temat walorów **innych** dodatnich. Zresztą autorzy wołają krytykę niż pochwały, a więc mam nadzieję, że autor katalogu nie weźmie mi tego za złe.

Najniższa cena za jeden znaczek wynosi w katalogu Gryżewskiego zł 3,— najwyższa zaś — wołę tego nie wspominać — a nuż zecerowi nie starczyłoby zer do tej arystonomicznej cyfry! Yvert z r. 1948 wycenia najtańszy znaczek kwotą 0,50 fr. fr. czyli ca 0,50 zł. Katalog zaś Zumsteina z r. 1948 w wypadku analogicznym stosuje 0,01 fr. szw. czyli około 1,— zł. Brak mi pod ręką innych katalogów współczesnych, lecz wydaje mi się, że w „wyznaczaniu cen minimalnych” pobili rekord z całą pewnością p. t. Gryżewski z Łodzi! — (gdyby zaistniała tego rodzaju Olimpiada.) W prawdzie autor zastrzega się w przedmowie swego wydawnictwa że „ceny znaczków musimy podciągnąć” i że „zrobi to pewną rewolucję w kołach filatelistycznych”, ale czy koniecznie trzeba było rozpocząć tę rewolucję od znaczków najpospolitszych, stanowiących akurat największy przedmiot zainteresowania naszej młodzieży filatelistycznej?! Czyż młodzież ta wymieniać może np. stemplowany 1 zł (nr 266) na stempl. 5 gr. (nr 278), które się wycenia jednakowo po 3 zł sztuka, a z których pierwszy jest **przynajmniej 5 razy lepszy** od drugiego?

Katalog powinien służyć nie tylko dla celów handlowych firmy wydawniczej, ale spełniać winien **jednocześnie** rolę społeczno-wychowawczą, firma zaś ma zawsze możność zastrzeżenia sobie **najniższej** ceny sprzedaży. (Zumstein n. p. zastrzegł sobie minimum 0,03 Fr.).

Rodzaj a raczej wielkość druku tekstu katalogowego spełnia nader ważną rolę. Wielkością druku można bowiem łatwo oddzielić opis i ceny znaczków o znaczeniu ogólnofilatelistycznym tudzież znaczków o niższym „ciężarze gatunkowym”, których wszyscy nie zbierają jak n. p. znaczki z dopłatami na różne cele, znaczki lokalne itd. Ponadto drukiem drobnym ostrzega się zazwyczaj zbieraczy przed wydaniami spekulacyjnymi, znaczkami wycofanymi z obiegu itp. Tego rozgraniczenia tekstów nasz katalog **nie** posiada, co znacznie zmniejsza orientację mniej doświadczonych, wszystko bowiem podane jest drukiem jednostajnym, jak gdyby wszystko miało być przyjęte „za dobrą monetę”. Nie jeden więc z polskich filatelistów wyciągnąć może z tego katalogu błędny wniosek, że trzeba jednak postarać się o serię ciętą „Na skarb” (nr 226/36) **kreśloną czerwonym atramentem** w cenie 50.000,— zł (p. str. 15), albo też o próbę znaczka „Zwirko i Wigura” (286) z perferowanym napisem „Falszywy” za cenę 5.000,— zł — nie wiedząc w dodatku nic o tym, że tylko bardzo specjalizowane zbiory Polski, których na całym świecie może istnieć **najwyżej kilka**, mogą sobie pozwolić na takie rarytasy (i to nawet bez specjalnej konieczności posiadania takich okazów).

Brak odpowiednich przestróg w katalogu doprowadzić może również do dalszych przykrych konsekwencji, n. p. ktoś może przekreślać czerwonym atramentem swoje najlepsze znaczki w przeświadczeniu, że zbiór jego **wzrośnie** znacznie w cenie. O rarytasach tego rodzaju nikt przed wojną ani słyszał ani marzył. Zjawily się one w Warszawie podczas okupacji, pochodząc przeważnie z wyszabrowanych przez okupanta składnic i muzeów państwowych. Widziałem osobiście około r. 1942 w biurze filat. Adama Kamińskiego w Warszawie, jak ktoś

proponował na sprzedaż właśnie te cęte „Na Skarb”, kreślone (na krzyż) czerwonym atramentem. Jakimże więc sposobem „rarytasy” tego rodzaju usankcjonowane zostały w katalogu jako wartościowe obiekty filatelistyczne? Podobne sprawy, natury wprost skandalicznej, powinny być w imię dobra filatelistyki polskiej wyjaśnione **obiektywnie** tzn. bez współudziału osób zainteresowanych.

Na wszystkich katalogach zagranicznych podejście do wydań nieoficjalnych, do prób, a tym bardziej do makulatury filatelistycznej traktowane jest bardzo oględnie, najczęściej w formie przestróg, i co najważniejsze bez żadnych cen.

Pomijając ceny „minimalne” oraz ceny „rarytasów” inne ceny na ogół biorąc w katalogu Gryźewskiego skoordynowane są dość prawidłowo. Trafiają się jednak odchylenia, jak prawie w każdym katalogu, np. błąd „Y” zamiast „F” na znaczku stemplowanym ciętym I Polskiej Wystawy Marek (nr 117h) jest tańszy niż błąd na tymże znaczku bez przedruku (nr 68h) a powinno raczej być odwrotnie. Niektóre ceny są za niskie mimo zapowiedzianej podwyżki (nr 6), ale na ogół jest więcej cen „za wysokich”.

Powszechnie wiadomo, że autor katalogu p. T. Gryźewski zwalczał zawzięcie „wyzyskiwanie i wyciąganie pieniędzy z kieszeni zbieracza” (p. art. tegoż autora „Polityka wydawnicza” — Pocztywiec nr 3 z III. 47 r. oraz art. „O dobry znaczek polski” nr 4. z IV. 47 r.), miejmy więc nadzieję, że tym bardziej w swoim katalogu zwalczać będzie wszelkie nadużycia działające na szkodę zbieracza polskiego.

Wydawnictwa tego rodzaju jak katalogi znaczków siłą rzeczy nie mogą być w swoim pierwszym wydaniu od razu doskonałe i ulepszają się stopniowo w ciągu szeregu dalszych wydań. Należy się spodziewać, że następne wydanie będzie daleko lepsze, że autor zwróci mniej uwagi na „specjalistów od makulatury”, których w Polsce może być jedynie znikomym pro-

cent, a raczej uwzględni postulaty szerokich mas filatelistyków. Jeżeli autor katalogu pójdzie na spotkanie tych właśnie mas, garnących się coraz szerszą falą do filatelistyki, natenczas niewątpliwie nakład wzrośnie kilkakrotnie. Radzę zatem popierać filatelistykę czystą a zwalczać brudną (czarnorynkową), przytaczać ceny na niektóre ząbkowania rzadkie mieszane (np. 80/92) jak również na ważniejsze kasowniki okolicznościowe itd., powykreślać („czerwonym atramentem”) wszelką makulaturę oraz wszelkie wydawnictwa do naszej filatelistyki bezprawnie i krętymi drogami przemycane przez czynniki ku temu nie powołane.

Czystka filatelistyczna ogarnąć powinna najszerze warstwy zbieraczy. (O zmianę orientacji w tym kierunku podjął właśnie walkę prof. St. Mikstejn w swych ostatnich pracach), a w ślad za tym zmieni prawdopodobnie „Polityka Wydawnicza” autorów naszych katalogów i cenników filatelistycznych.

Prof. M. Jankowski, Kładzko

Prośba Filatelistów do Min. Pocht i Telekomunikacji

Liczni filateliści zbierają znaczki okolicznościowe skasowane **datownikami specjalnymi**. Niestety dowiadują się o nich najczęściej **poniewczasie** z katalogów lub cenników. Muszą więc nabywać takie całości w firmach handlowych. Za mało mamy pism filatelistycznych, które by na czas informowały o tym zbieraczy, nie każdy też czyta Dziennik Urzędowy Ministerstwa P. i T., i nie w każdym urzędzie pocztowym wywiesza się odpowiednie ogłoszenie.

Czy Ministerstwo P. i T. nie mogłoby zarządzić, aby poszczególne Dyrekcje na czas ogłaszały o nowym datowniku specjalnym, aby w licznych dziennikach również na czas i regularnie podawały króciutką choćby wzmiankę o nowym datowniku?

O to proszą liczni amatorzy stempli specjalnych. Przecież i poczta na tym zyskuje... Prosimy również aby urzędnicy, którzy kasują **filatelistyczne przesyłki** datownikiem okolicznościowym, czynili to **bardziej starannie, czyściej i wyraźnie.**

Tu przypominamy urzędom i agencjom pocztowym o piśmie Min. P. i T. nr P. K. 310 z dnia 4 czerwca 1948 r.

B. Mulewski

Pan Nadolski Edmund z Poznania pisze nam:

„Wielkie zdziwienie mnie ogarnęło, gdy na str. 14, Nr 16 „Magazynu Tygodniowego” znalazłem taką oto notatkę:

„UWAGA ZBIERACZE ZNACZKÓW!

Jak nas poinformowano, żadne pismo filatelistyczne na obszarze Polski nie wychodzi. Jedynym tedy źródłem informacji są albo zagraniczne katalogi, jak np. Yvert et Tellier lub Zumstein, albo też sporadycznie się ukazujące „kąciki filatelistyczne” w rozmaitych pismach. Istnienie Centrali Filatelistycznej Zw. Zawod. Pracowników Pocht i Telegr. w Warszawie, Nowogrodzka 48 m. 33 jest Wam zapewne znane. Możecie m. in. zaprenumerować wszystkie nowoukazujące się znaczki polskie”.

Ogłoszony tak wielką wiadomością, zacząłem sobie uprzytomnić, czy

znany i ceniony miesięcznik Wielkopolskiego Klubu Filatelistów „Filatelista Polski” przypadkowo nie śnił mi się... czy też może... i w nagłym porywie rzuciłem okiem na okładkę nieocenionego „Magazynu” w przekonaniu, że zobaczę tam rok wydania 1945, 1946 lub najwyżej 1947. Patrzę oczom swym nie wierzę, bo przecież najzupełniej wyraźnie uwidocznione tam „pierwszy tydzień sierpnia 1948 roku”.

A więc jednak smutna rzeczywistość poważny tygodnik po **półrocznej** żywotności „Filatelisty Polskiego” (nie licząc „Biuletynu”) twierdzi uparcie (zaopatrując nagłówek informacji w duży wykrzyknik), że „jak nas poinformowano, żadne pismo filatelistyczne na obszarze Polski nie wychodzi”. Smutny to fakt, że ludzie, którym „Magazyn” płaci za redagowanie „kącika filatelistycznego” mało interesują się życiem filatelistycznym w Polsce. Ciekawe też, że „Magazyn Tygodniowy” nie wie nic o „Filateliście Polskim”, gdy tymczasem doskonale go zna nawet zagranicą. Gdy ukazał się pierwszy numer „Filatelisty Polskiego”, to natychmiast znaleźliśmy o nim recenzje w prasie, natomiast w m-cu sierpniu ukazuje się oficjalna wiadomość w „Magazynie”, zaprzeczająca istnieniu czasopisma filatelistycznego w Polsce.”

Nadolski

KUPNO

BIURO FILATELISTYCZNE

Stanisław Malinowski

KRAKÓW, UL. SMOCZA 4 a

SPRZEDAŻ

Zamiana znaczków pocztowych i przyborów filatelistycznych.

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

POLSKA

Z dniem 6 października 1948 r. Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadziło do obiegu i sprzedaży oko-



licznościowy znaczek pocztowy opłaty 18 zł z okazji Europejskiej Konferencji Rozkładów Jazdy w Krakowie. Kolor znaczka błękitny. Znaczki są perforowane.

FRANCJA

Z okazji otwarcia zapory wodnej na rzece Ain wydano znaczek pamiąt-

kowy wartości 12 fr. Z okazji sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Paryżu wydano dwa znaczki 12 i 18 fr.

WĘGRY


W setną rocznicę Wiosny Ludów, wydało węgierskie min. poczt piękny serię składającą się z 7 wartości.



Również z okazji 100-lecia urodzin słynnego fizyka węgierskiego Lóranda Eötvös wyszedł znaczek wartości 60 fillerów.







U SPOMEN LOVRENCA KOŠIRA IDEJNOG
TVORCA PRVE POSTANSKE MARKE U
1866 GOD. RODENOG 29-VII-1804 GOD. U
SP. LUŠI, NR SLOVENIJA - JUGOSLAVIJA

EN COMMEMORATION DE LAURENT
KOČNIK. CRÉATEUR IDÉOLOGIQUE DU
PREMIER TIMBRE-POSTE EN 1836; NÉ LE
29 JUILLET 1804 A SP. LOUČHA, R.P. DE
SLOVÉNIE-YOUGOSLAVIE.



CZECHOSŁOWACJA

W setną rocznicę powstania w Słowacji wydała poczta czechosłowacka serię pamiątkową trzech wartości, z wizerunkami przywódców powstania.

JUGOSŁAWIA

W 80-tą rocznicę śmierci Lovrenca Košira który według twierdzeń jugosłowiańskich, już w r. 1836 wprowadził w obieg pierwszy znaczek pocztowy, wydała poczta jugosłowiańska okolicznościową serię składającą się z 4 wartości i to: 3, 5, 10 i 12 din, jak

również znaczek lotniczy 15 din., z zawieszką. Z okazji bałkańskich igrzysk sportowych 1948 ukazały trzy znaczki z dopłatą: 2+1, 3+1 i 5+2 din.

U. S. A.

Z powodzi okolicznościowych znaczków jakie wydają Stany Zjednoczone wyszły dalsze, a mianowicie 3 cent, z okazji 100 lat przyłączenia Stany Oregon i również 3 cent. ku czci Fr. Scott Key, twórcy amerykańskiego hymnu „Star Spangled Banner”.

Zagranica prosi o wymianę z Polską

CZECHOSŁOWACJA

Zbieram stemplowane i czyste serie, po jednej serii z każdego wydania. **Ludvík Černý, Fučíkova 5, Brno 28.**

Wymienię znaczki czecosłowackie od 1918—1948 na Polskę i Gdańsk, czyste i stemplowane wg Zumsteina. Proszę filatelist. stemplować **Karel Zuska, Dečín IV, Plzenska 1 CSR.**

Ing. **František Rada, Praha XI — Malešice, ul. Malešická 204.** Pošta Praha 78.

Wymiany znaczków czecosłowackich na polskie poszukuje **Antonín Možiš, Universitní knihovna, ul. Bezručova 2, Olomouc.**

FINLANDIA

Szukam wymiany z wszystkimi krajami. Katalog Zumstein lub Yvert, nominal albo sztuka za sztukę. Daje Finlandię i kraje skandynawskie. Koresp. w niem. **Valde Vuolas, Briefmarkenhandlung, Orives — Finland.**



U. S. A.

Joseph T. Drozek, 86, Eleanor St.
Chelsea Maas. USA.

PERAK - MALAJE

Lee Khuan Seng, 76, Main Road
Menglembu, Perak, Federation of Ma-
laya.

AUSTRALIA

James Robert, Agricultural College
Muresth Western Australia.

CHINY

Chu Tseng Chang, 108, Lu Si Ying
Chiang Yang Road, Nanking, China.

BRAZYLIA

F. O. Carl Krause, P. O. Box 1016
Rio de Janeiro Brasil.

OD REDAKCJI

Od rodaka naszego p. Józefa Klos-
kowskiego z New Britain (USA) otrzy-

maliliśmy list w którym pisze m. in.,
„Dziś otrzymałem drugi numer was-
zego pisma „Filatelista Polski” i jak
mówią u nas w Ameryce, „Congratu-
lations” za wasze wysiłki w wydawa-
niu tego pisma, bo rzeczywiście w
świecie naszym brak jest polskiego
pisma filatelistycznego, a wasze wy-
danie wypełnia właśnie taką lukę.
Mam numer 4-ty, a o ile macie na-
stępne numery waszego pisma przy-
ślijcie je z ceną prenumeraty, którą
wam pošlę”.

*

Z kół czytelników dowiadujemy się,
iż w końcu września br. wyszedł daw-
no zapowiadziany „Przegląd Filateli-
styczny” wydawany przez p. T. Gry-
zewskiego z Łodzi. Niestety nie otrzy-
maliśmy dotąd numeru okazowego(!)
dlatego nie możemy zamieścić recen-
zji tego nowego pisma filatelistycz-
nego.

Wiadomości Filatelistyczne

MIESIĘCZNIK

Redakcja: 40, West Hill, Wembley Park, England

Warunki prenumeraty w Polsce:

Prenumerata miesięcznika „WIADOMOŚCI FILATELISTYCZNE” dla
czytelników w Polsce wynosi:

Za komplet rocznika 1947	zł 750,—
Prenumerata za rok 1948	zł 1000,—
Numer okazowy	zł 100,—

Prenumerata może być płatna:

a) **MASÓWKĄ POWOJENNĄ** (Generalgouvernement lub Polska
Demokratyczna) w ilości 1000 sztuk za każdy rocznik wzgl. 100 sztuk
za każdy numer pojedynczy.

b) **CZYSTYMI ZNACZKAMI OBIEGOWYMI** najnowszych wydań
po cenach nominalnych lub znaczkami Polski przedwojennej wg. naszego
wyboru (prosimy podać cenę proponowanych znaczków w złotych).

Masówka i znaczki mogą być wysyłane za granicę oficjalnie za po-
średnictwem Klubów Filatelistycznych w Polsce.

KOMUNIKATY STOWARZYSZEŃ FILATELISTYCZNYCH

POZNAŃ

JUBILEUSZ 15-LECIA ISTNIENIA

Wielkopolskiego Klubu Filatelistów
w Poznaniu

W dniu 30 października br. przypada jubileusz 15-to lecia istnienia Klubu. Z powodu tej uroczystości odbędzie się

Nadzwyczajne Zebranie Jubileuszowe w sobotę, dnia 30 października br. po poł. o godz. 18.30 w lokalu „Piwnicy Ratuszowej” z następującym programem:

1. Zagajenie przez prezesa Klubu W. Urbańskiego
2. Wybór Prezydium Zebrania
3. Odczytanie protokołu z zebrania z dnia 30 października 1933 r.
4. Sprawozdanie prezesa Klubu za okres 15-to letni
5. Referat

6. Mianowanie członków honorowych

7. Tombola

8. Zakończenie

Na uroczystość powyższą zapraszamy wszystkich członków Klubu, bratnie Stowarzyszenia filatelistów oraz filatelistów dotąd niezorganizowanych.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że począwszy od 8 listopada br. cotygodniowe schadzki odbywać się będą w każdy poniedziałek o godzinie 18-tej w „Piwnicy Ratuszowej”.

Zarząd

PODZIĘKOWANIE

Wlkp. Klub Filatelistów w Poznaniu dziękuje p. Franciszkowi Kopećnemu z Przerowa (Czechosłowacja) za ofiarowane dla naszej biblioteki dwa pięknie oprawione roczniki „Tribuna Filatelista”.

Filателиści!

Kupuję lepsze znaczki POLSKI i NIEMIEC jak również

wszelkie listy

ZEPELINOWE i LOTNICZE

całego świata

Na odpowiedź załączyć znaczek, proszę o podanie cen. Cennik najnowszy wysyłam po przesłaniu znaczka 15 zł

BIURO FILATELISTYCZNE

Lechośław Plewka, Leszno Wlkp.

BOLESŁAWA CHROBREGO Nr 42 - I. ptr.

DROBNE OGŁOSZENIA

Filatelści! Za 500 znaczków Polski Demokratycznej (myte) piacę 250,— zł i 100 znaczków całego świata. Biuro Filatelistyczne **Lechosław Plewka, Leszno Włkp., Bol. Chrobrego 42 I p.**

Reprezentację i przedstawicielstwo „**Kolibri**”

Internationaler Sammler Cirkel
na teren Polski przyjął:

Zdzisław Kalinowski
Kikol, Toruńska 11, pow. Lipno (woj. Pomorskie) Polska.

We wszelkich sprawach dotyczących klubu, sprawach członkowskich opłat, wymiany, prenumeraty z terenu Polski należy się zwracać pod powyższym adresem.

Filatelści Polscy! „**Kolibri**” to okno na szeroki świat. Zapisujcie się na członków i werбуйте nowych członków.

Sprzedam lub zamienię duże ilości mytej masówki Polski Demokr. oraz stemplowanych kompletnych serii jak: Ruiny Warszawy, seria Pracy, lotnicze I i II oraz wiele innych. Bardzo dobry materiał do specjalizacji Polskiej Demokratycznej. **E. Gabara, Radomsko, ul. Wąska 1.**

Sprzedam dobrze skompletowany zbiór (Gdańsk, Litwa, Łotwa, Estonia, Chorwacja, Słowacja). Adres wskaże adm. „**Filatelisty Polskiego**”.

Biuro Filatelistyczne **Lechosław Plewka**, Leszno Włkp. Skrytka pocztowa 9 poszukuje: Polskę Michel Kat. Nr 1 czysty, używ. i na liście, Polskę Michel Kat. Nr 30, 31, 33, 36—38 i 43, 47 czyste i używane. Badane przez Miksteina lub Łaszkiwicza. Proszę o podanie ceny.

Skład Filatelistyczny „Fortuna”

WROCLAW, Rynek 46

wysyła

aktualny cennik po nadesłaniu złotych 15,— w znaczkach

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Cala strona zł 5.000,—; pół strony zł 3.000,—;
1/4 strony zł 2.000,—; 1/8 strony zł 1.500,—.
Drobne ogłoszenia: pierwsze słowo (tłustym drukiem) zł 50,—; każde dalsze słowo zł 25,—.
Członkowie Włkp. Klubu Fil. mają prawo do 1 drobnego ogłoszenia **bezpłatnego**.

Na ogłoszenia drobne udzielamy Członkom Stowarzyszeń Filatelistycznych 50 procentowej zniżki, jeżeli prześlą poświadczenie przynależności do Stowarzyszenia. Wszelkie ogłoszenia i rękopisy prosimy przysyłać do Redakcji **najpóźniej do 1-go każdego miesiąca!**

Artykułów bez podpisu i adresu autora NIE drukujemy!

Wydawca: Wielkopolski Klub Filatelistów w Poznaniu.

Adres Redakcji: Poznań, ul. Lodowa 22, m. 2
K-to P. K. O. V - 5716

Czcionkami Drukarni Wydawniczej, Poznań, ul. Strzałowa nr 2a — K 54475

Za 1 serię
czystych znaczków lotniczych
 (15 do 100 czyli razem 295 zł)

otrzymasz

6 katalogów

różnych państw wydania

H. Kolár

Bratislava 9 CSR

Numer okazowy wysyłamy
 za 1 znaczek 15-to złotowy

Powstanie w Gettho warszawskim!



Oferujemy

nowości Czechosłowacji:

Festival 1,20, 4,—	(2) zł 26,—
Rewolucja 2,40, 4,—	(2) zł 32,—
Benez 1,50, 2,— 5,—	(3) zł 42,50
Sokół I, 1,50, 3,—, 5,—	(3) zł 47,50
Uniwersytet 1,50, 2,— 3,— 5,—	(4) zł 57,50
1848 — 1948, 1,50	(1) zł 7,50
Sokół II, 1,— 1,50 2,— 3,—	(4) zł 37,50
Kromeriz 1,50, 3,—	(2) zł 22,50

Ing. B. Paleček

Pobrezni 4 PRAHA X, CSR.

Niecodzienne okazje!!!

Polska

Koszyce kompl. 4 wart. gwar. Miksteina RR	zł 8.000,—
Wydania Londyńskie 21 wart. kompl. xx	3.650,—
3 hal. Poczta Polska c. „Z” gwar. Mikstein R	7.000,—
5 „ „ „ c. „Z” „ „ R	6.000,—

Węgry

Bloki 621-2 Wystawa Protestantów x/o	1.200.—
--------------------------------------	---------

Polska Demokratyczna

Wydanie Edukacyjne seria xx	550,—
Blok 12 serii	6.000,—
Wolne M. Gdańsk: 1 Gulden (Mich. 207) xx	1.875,—
2 „ „ („ 208) xx	3.750,—

Cennik nasz z 15. V. 1948 nadal aktualny.

Zastrzegamy sobie sprzedaż w międzyczasie.

ZACHODNIA AGENCJA FILATELISTYCZNA

J. Popkiewicz i W. Rubinowicz

Katowice, ul. Kochanowskiego 11 Tel. 331-24

Konto: P. K. O. Katowice III-4475

W związku ze wznowieniem naszej przedwojennej działalności
wydawniczej przystąpiliśmy do druku III nakładu

Witkowskiego Albumu DO ZNACZKÓW POLSKICH

na specjalnie dobrym papierze, bogato ilustrowanego

TERMIN UKAZANIA SIĘ PRZEWIDZIANO JEST NA
LISTOPAD – GRUDZIEŃ 1948 ROKU

Dla posiadaczy naszych przedwojennych albumów wydajemy
SPECJALNY KOMPLET KART ALBUMOWYCH
jako dodatki do albumów P 11, P 15, P 16 oraz P 17

Cena albumu dla zamawiających w przedpłacie
SPECJALNIE ZNIŻONA!
(szczegóły w naszych prospektach, które wysyłamy na żądanie)

KAŻDY FILATELISTA POLSKI POWINIEN POSIADAĆ
WITKOWSKIEGO ALBUM
DO ZNACZKÓW POLSKICH

Dom Filatelistyczny – JAN WITKOWSKI – Poznań

Św. Marcina 18/1

Rok zał. 1926

Telefon 27-81

CENNIKI ZNACZKÓW WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE!